

## O. Wenanty Katarzyniec w pamięci ludu

### O. P.

Gdziekolwiek przebywał O. Wenanty, wszędzie pozostawił po sobie miłe wspomnienia. Jeszcze dziś miłą wonią cnót jego życia napawają się mieszkańcy Czyszek, Lwowa, Kalwarii, wśród których gorliwie pracował. Był prawdziwym kapłanem Chrystusa. W doskonały bowiem sposób wywiązał się z zadania pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi.

Posłużę się notatkami, które porobił jeden z naszych Ojców, rozmawiając z mieszkańcami wsi Czyszek. Proste, szczere, tkwiące głęboko w pamięci tego ludu obrazy z życia świątobliwego kapłana może najwięcej przybliżają i odtwarzają jego postać.

### ZA KRATKAMI KONFESJONAŁU

– Konfesjonału ciągle pilnował.

– W konfesjonale tak długo przesiadywał – zauważa ktoś inny – dopóki ludzi nie wyspowiadał, chociaż nieraz zmarzł, aż litość brała. – Do konfesjonału przychodził raniutko i mimo zimna siedział długo i spowiadał.

O. Wenanty był więc męczennikiem konfesjonału. Obowiązek ten wypełniał z wielką dla ludzi korzyścią. Starał się, żeby być lekarzem dla dusz łagodnym, pocieszycielem, brał dusze na swoje ramiona i oddawał Chrystusowi. – Od jego spowiedzi odchodziło się dziwnie nastrojonym na duchu, dlatego do niego wszyscy tłumnie się garnęli – opowiada jeden z gospodarzy. – Rady i wskazówki duchowne udzielane mi przez O. Wenantego, mego spowiednika, były tak mocne, że do dzisiaj, mając już 34 rok życia, nimi żyję. Wskutek takiej opieki, doznanej od niego, już od młodości pokochałam stan dziewictwa, w którym aż do śmierci pragnę wytrwać.

– Moja siostra – opowiada inna osoba – była bardzo światową i wyśmiewała się nawet z mojej pobożności. W końcu udało mi się namówić ją, aby poszła do spowiedzi do O. Wenantego. Zaraz po pierwszej spowiedzi siostra moja stanęła na dobrej drodze życia duchowego i zaczęła częściej, nawet i codziennie przystępować do Komunii świętej. Powtarzała nieraz, że pod wpływem cierpliwości i dobrych rad O. Wenantego zmieniła swoje niedobre życie.

### MIŁOŚNIK JEZUSA EUCHARYSTYCZNEGO

– Często – mówi jedna wieśniaczka – O. Wenanty zachęcał mnie, jako młodą panienką, do Komunii świętej. „Gdy nie możesz dzisiaj mawiać do mnie – to pójdz jutro, jak jutro będzie trudno, pójdz pojutrze. I tak powoli przyzwyczaił mnie do częstej Komunii świętej, do Której i obecnie mając lat 40 codziennie przystępuję.

– Pod wpływem O. Wenantego, jako spowiednika – zeznaje inna – zaczęłam już w 10 roku życia uczęszczać codziennie do Komunii świętej.

Ten przedziwny wpływ O. Wenantego na dusze ludzkie, zachęcający je do najbliższej łączności z Bogiem – Człowiekiem ukrytym w Hostii świętej pochodził z jego duszy odwzajemniającej się Jezusowi Eucharystycznemu za miłość.

Kochał sam Jezusa – chciał też, by i inni darzyli Go miłością.

Ot co świadczą osoby, które ledwo rąbek odłoniły jego duszy: – Zawsze po obiedzie chodził na adorację Najświętszego Sakramentu. Prócz tego i w innym czasie nawiedzał Jezusa, Wzięnia Miłości. – Nieraz – mówi mi inna osoba – czy to w Czyszkach, czy później we Lwowie,

gdy przygodnie w porze popołudniowej wstąpiłam do Kościoła, widywałam go klęczącego przed Tabernakulum w postawie bardzo pokornej.

## ŚLADAMI SWEGO UBOGIEGO OJCA

Wierny pozostał ślubowi ubóstwa. – Robiąc porządek w pokoju O. Wenantego, widziałam wszędzie ogromną skromność i oszczędność w używaniu przedmiotów do codziennego użytku. Nie chciał przyjmować żadnych udogodnień. Słowem: święte ubóstwo – nie potrzeba – dziękował za okazaną mu życzliwość. Nie żąda też dla siebie nic wyjątkowego do jedzenia.

Są to tylko proste spostrzeżenia, które duszom więcej wnikliwym, umożliwiają ocenić w jak wysokim stopniu posiadał o. Wenanty cnotę ubóstwa. Szedł za swym św. Ojcem, by wyzuły z pragnień za dobrami ziemi, być jasnym słońcem, oświetlającym drogę do pokoju i szczęścia społecznego.

## NA AMBONIE

Naukę Chrystusa głosił przystępnie i spokojnie, ale z siłą wewnętrzną.

– Kazań jego ludzie tak uważnie słuchali – opowiada pewien wieśniak – że wstrzymywali się od kaszlu. Słowa jego tak były proste i jasne, że jako chłopak w młodszym wieku wszystko rozumiałem. Mówił często o spowiedzi, Komunii św. o zachowaniu przykazań, o unikaniu nieuczciwych zabaw.

– Na ambonie pociągał raczej swą ujmującą, pokorną postawą niż słowami – zauważa ktoś inny.

## „NASZ ŚWIĘTY KSIĄDZ”

Jeszcze kilka rysów charakteru o. Wenantego, dostrzeżonych okiem prostych ludzi, a wykańczających jako tako obraz jego cnót.

– Byłam za pokojową na plebanii – opowiada jedna ze świadków życia świątobliwego kapłana. W pierwszych dniach przyjazdu jego do parafii Czyszek był nieśmiały, potem nieco śmielszy, ale zawsze pokorny i skromny. Gdym mu czegoś nie przygotowała na czas, nigdy się nie pogniewał, ze wszystkiego był zadowolony i za wszelką usługę dziękował. Gdy przy sposobności posługując mu, prosiłam go o radę w jakiejś sprawie, zawsze chętnie przychylił się do mojej prośby.

Jak weszłam do pokoju, zastawałam go modlącego się, lub schylonego nad książką. Siedział zawsze w bardzo skromnej postawie, co mnie nadzwyczaj budowało. Pod wpływem takiego przykładu, nieraz wobec innych wypowiadałam, żebym ja taką była. Często powtarzałam w kuchni: Nasz święty ksiądz nigdy się nie pogniewa, nigdy nie grymasi, zawsze zadowolony. Ranne wstawanie i punktualność były u niego pierwszorzędne.

– Tak był święty – mówi znów inna osoba, – że ludzie garnęli się do niego jak pszczoły do ula.

– Ten Ojciec wygląda jak św. Alojzy, tak buduję się jego wyglądem zewnętrznym.

## GŁOS Z NIEBA

Pobożny lud czyszecki nie zawiódł się w swych przekonaniach o świętości wikariusza, który niecały nawet rok otaczał ich opieką duchową. (od 21 września 1914 roku do 23 sierpnia 1915 roku). Na wieść o jego śmierci modlono się, ale raczej do niego. Przedstawiano mu przeróżne potrzeby – a o. Wenanty, jak za życia, tak i po śmierci, dowodzi jak trwałą i głęboką jest jego miłość Boga i ludzi. Jeden dziękuje o. Wenantemu za uleczenie z choroby nerek, inny – za wyleczenie z choroby zębów, itd. z każdym rokiem powiększa się liczba wdzięcznych za otrzymane łaski przez jego wstawiennictwo.

Nie tylko dawni parafianie o. Wenantego, ale i inni doznają jego pomocy. Rosną szeregi czcicieli świątobliwego kapłana na ziemiach całej Polski.

*Sprawa beatyfikacji o. Wenantego jest już w rękach postulatora naszego Zakonu o. dra Wojciecha Topolińskiego, przebywającego w Rzymie.*

---

O. P., *O. Wenanty Katarzyniec w pamięci ludu*, Rycerz Niepokalanej, 3(1939)68-71.